

DAWID MAKOWSKI, *Między „starą” a „nową” liturgią. Studium nad reformą liturgii rzymskiej w pierwszej fazie odnowy liturgicznej (1964–1967)*, Miles, Kraków 2024, ss. 647.

Kwestie liturgiczne nie przestają stanowić tematu ożywionych dyskusji w Kościele katolickim. Pokazują to chociażby komentarze, które pojawiły się po wstąpieniu na tron Piotrowy papieża Leona XIV. Niektórzy z radością przyjęli fakt, że zaraz po swoim wyborze nowy biskup Rzymu pojawił się na balkonie bazyliki św. Piotra ubrany w mucet, komżę i stułę; inni zaś zareagowali entuzjastycznie, gdy okazało się, że papież nie unika śpiewu liturgicznego. Komentowano, czasem krytycznie, że Leon XIV nie używa mitry w trakcie homilii oraz że podczas mszy świętych przez niego sprawowanych krzyż nie stoi na środku ołtarza. Niektórzy negatywnie odnieśli się do zatwierdzonego przez papieża 3 lipca 2025 roku formularza mszalnego *pro custodia creationis*, a następnie przez niego użytego w trakcie mszy sprawowanej w Castel Gandolfo (9 lipca 2025 roku). Te wszystkie opinie i sądy pokazują, że nawet drobne szczegóły liturgiczne są uważnie obserwowane i stanowią podstawę do wyciągania wniosków na temat profilu nowego biskupa Rzymu. Z zaciekawieniem oczekuje się na jego decyzje w sprawie zasad celebrowania mszy w rycie nadzwyczajnym. Sympatycy tej liturgii ufają, że Leon XIV złagodzi restrykcje nałożone przez jego poprzednika, przeciwnicy „starej mszy” zaś wyrażają nadzieję, iż papież z Chicago utrzyma linię Franciszka.

W budzących duże kontrowersje debatach na temat mszy w rycie nadzwyczajnym niejednokrotnie przywoływane są argumenty historyczne. Entuzjastycznie lub negatywnie są oceniane kolejne etapy reformy liturgicznej przeprowadzonej po Soborze Watykańskim II. Często jednak wypowiedziane opinie nie są poparte rzetelną znajomością źródeł. Cieszy więc, że publikowane są kolejne prace mające wyjaśnić naturę zmian dokonanych w liturgii w latach 60. ubiegłego stulecia. Tego trudnego zadania podjął się w recenzowanej książce Dawid Makowski. Autor słusznie sięgnął do źródeł, szczególnie tych watykańskich, aby zrekonstruować pierwszą fazę reformy, tę dokonaną w latach 1964–1967.

Na podziw zasługuje ogromna praca wykonana przez autora, który przejrzał niezliczone dokumenty wydane zarówno przez *Consilium* odpowiedzialne za przeprowadzenie reformy, jak i przez inne dykasterie Kurii Rzymskiej, które wydawały dekrety dotyczące liturgii. Śledzenie tej obszernej bazy źródłowej pomagają opracowane w przejrzysty sposób tabele. Z pewnością Dawid Makowski jest jednym z niewielu polskich autorów, który podjął się przejrzenia i opisania oficjalnych źródeł Stolicy Apostolskiej dotyczących liturgii, wydanych w okresie zmian zainspirowanych przez konstytucję *Sacrosanctum Concilium*.

W moim przekonaniu jednakże tytaniczna wręcz praca nad źródłami i analiza obszernej literatury przedmiotu nie ustrzegły autora przed uproszczeniami. W tym miejscu pozwolę sobie zwrócić uwagę na pewne, moim zdaniem, najpoważniejsze mankamenty pracy Makowskiego.

Jedną z głównych tez jego książki jest przekonanie, że reforma zgodna ze wskazaniami Soboru Watykańskiego II miała miejsce w latach 1964–1967. Dokonane wtedy zmiany odpowiadały zaleceniom konstytucji *Sacrosanctum Concilium*: wprowadzono język narodowy do niektórych części mszy; uproszczono ryt eucharystii, eliminując wybrane gesty i modlitwy; obficie zaczęto wykorzystywać teksty biblijne w liturgii słowa; wprowadzono modlitwę powszechną itd. Odnowiony ryt opisany w *Ordo missae* wydanym 27 stycznia 1965 roku został wprowadzony w życie 7 marca, kiedy to papież Paweł VI po raz pierwszy publicznie odprawił mszę według nowych zasad. Ryt ten, zdaniem autora, nie tylko wiernie odzwierciedlał myśl soboru, ale także stanowił autentyczny powrót do źródeł (por. ekskurs I). Dawid Makowski sugeruje, że reforma dokonana w omawianym okresie wydawała się być ukończona, czego znakiem miałyby być wydanie ksiąg liturgicznych zawierających odnowiony ryt. Autor nie wyjaśnia jednak, dlaczego zmiany w liturgii nie zatrzymały się na tym etapie i poszły dużo dalej, niż zakładał sobór.

Należy zgodzić się z Dawidem Makowskim, że pierwotnie nie planowano pewnych zmian, które ostatecznie zdecydowano się wprowadzić. Pokazuje to chociażby artykuł kard. Giacomo Lercaro, stojącego na czele *Consilium*, opublikowany 2 marca 1965 roku w *Avvenire d'Italia*, w którym purpurat, choć z entuzjazmem oceniał zmiany liturgiczne, to jednak równocześnie z zaniepokojeniem obserwował inicjatywy podejmowane w wielu miejscach świata bez autoryzacji Stolicy Apostolskiej. Ganił on m.in. zwyczaj recyto-

wania kanonu głośno i w językach narodowych czy udzielanie Komunii św. na rękę. Te uwagi Lercaro pokazują, że zmiany, które później zostały zaakceptowane przez Watykan, początkowo nie były przewidywane.

Artykuł bolońskiego kardynała ujawnia jednak pewien aspekt reformy, o którym Makowski nie pisze, a który, w moim przekonaniu, jest kluczowy. Aby zrozumieć zmiany w liturgii dokonane w latach 60. XX wieku, nie można ograniczać się do studiowania dokumentów Stolicy Apostolskiej. Oprócz bowiem reform chcianych i autoryzowanych przez Watykan dokonywały się „oddolne” zmiany w liturgii, często bardzo radykalne, niezgodne z wytycznymi papieskim, odpowiadające rewolucyjnym przemianom kulturowym zachodzącym w latach 60. Czasami te samowolne inicjatywy spotykały się z aprobatą episkopatów. Na przykład w wydany za zgodą biskupów amerykańskich w 1964 roku *Roman Missal* znajdowały się tylko teksty po angielsku, brakowało zaś wersji łacińskich. W 1966 roku episkopat holenderski, obserwując, że w wielu miejscach używa się kanonu w języku narodowym, nie zdecydował się walczyć z tym nadużyciem, ale poprosił Stolicę Apostolską o pozwolenie na przygotowanie oficjalnego tłumaczenia. Te i wiele innych przypadków pokazują, że w dużej mierze wytyczne Stolicy Apostolskiej były reakcją na „oddolne” zmiany dokonywane jeszcze w trakcie trwania soboru. Wadą książki Makowskiego jest przeoczenie tego fundamentalnego aspektu reformy posoborowej i nieuwzględnienie specyficznego klimatu lat 60. i 70., charakteryzującego się buntem wobec autorytetów, zachwytem lewicową myślą i szybkim rozpowszechnianiem się, także wśród kleru, nowych wartości, często niezgodnych z tymi tradycyjnymi. Makowski śledzi, trzeba przyznać z dużą precyzją, zmiany „odgórne”, pomijając te „oddolne”, które w dużej mierze przyczyniły się do powstania chaosu liturgicznego (i nie tylko) w okresie posoborowym.

Ponadto pewne nieprecyzyjne stwierdzenia autora sugerują, że w 1965 roku została ukończona reforma liturgiczna, ta zgodna z soborowymi wskazaniem. Nie jest to prawdą przede wszystkim dlatego, że nie zostało wówczas publikowane nowe wydanie typiczne mszału, zawierające odnowiony ryt. Autor używa wielokrotnie określenia „Mszał Rzymski z 1965”, podczas gdy żaden mszał typiczny nie został wydany wtedy przez Stolicę Apostolską. Makowski doskonale o tym wie, gdyż przedstawiając „Mszał Rzymski z 1965”, zaznacza, że robi to na podstawie mszału łacińsko-angielskiego (s. 265, przyp. 1617), a zatem księgi opracowanej przez episkopat

amerykański. Choć oczywiście księga ta została zatwierdzona przez Stolicę Apostolską, to jednak nie miała charakteru typicznego. Trudno mi oceniać intencje autora, ale nie mogę oprzeć się wrażeniu, że specjalnie używa on określenia „Mszał Rzymski z 1965”, aby przekonać, że w tamtym okresie reforma liturgiczna zainspirowana przez sobór była już dokonana, a wkrótce zrobiono kolejną, idącą już dużo dalej, niż chciało tego Vaticanum II. Tymczasem reforma nie była ukończona, a zatem mówienie o „reformie z 1965 roku” czy o „liturgii z 1965 roku” jest bardzo nieprecyzyjne.

Książka Dawida Makowskiego jest bez wątpienia ważnym wkładem w badania nad ostatnią reformą liturgiczną. Niemniej zaproponowane przez autora ujęcie jest bardzo wycinkowe i nie daje pełnego obrazu dokonanych zmian. Recenzowane studium jest raczej prezentacją niedocenianej do tej pory w badaniach dokumentacji, wyrazem osobistej pasji autora i jego precyzji niż poważnym opracowaniem spełniającym wymagania naukowej monografii. Ufam jednak, że praca Dawida Makowskiego zachęci innych polskich badaczy do zajęcia się *sine ira et studio* fascynującymi dziejami posoborowej reformy liturgicznej.

Łukasz ŻAK